

Europa chrześcijańska czy świecka? Historia i współczesność

Christian or Secular Europe? History and Present Times

Zdaję sobie sprawę, że zaproponowany temat nie należy do nowych. Podejmowany jest systematycznie na różnego rodzaju sympozjach i spotkaniach dyskusyjnych¹, jak chociażby w roku 2003, kiedy podczas IV Zjazdu gnieźnieńskiego postawiono pytanie: *Quo vadis, Europa?*². Jednak wybrałem taką właśnie problematykę, ponieważ uważam, że domagają się jej czasy, w których żyjemy. Dzisiaj bowiem zderzają się ze sobą dwa silne poglądy. Jeden – podtrzymywany przede wszystkim przez Kościół – broni tezy, że Europa była chrześcijańska i winna taką pozostać. Przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej przypomniano o chrześcijańskich korzeniach Europy i cytowano nieskończoną ilość razy papieża Jana Pawła II, który mówił, że *trwałej jedności nie można budować, odcinając się od tych korzeni, z których wyrosły narody i kultury Europy, i od wielkiego bogactwa minionych wieków. Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha*³. Pogląd ten coraz częściej spotyka się jednak z dużym oporem albo obojętnością ze strony tzw. prawdziwych i postępowych Europejczyków, którzy mówili i mówią o Europie laickiej, oddzielonej od Kościoła oraz wiary. W tej grupie zdarzają się niekiedy głosy, że co prawda Europa została zbudowana na chrześcijaństwie, obecnie jednak winna być całkowicie wolną od Boga i tego wszystkiego, co On człowiekowi proponuje.

¹ Na uwagę zasługują dwa ciekawe opracowania tematu chrześcijańskich korzeni Europy: B. Dumézil, *Chrześcijańskie korzenie Europy*, tłum. P. Rak, Kęty 2007; J. Grzywaczewski, *Ku chrześcijańskim korzeniom Europy. Znaczenie nawrócenia cesarza Konstantyna dla Kościoła, dla Cesarstwa Rzymskiego, dla Europy*, „Vox Patronum” 34 (2014), t. 61, s. 9–38.

² Por.: *Quo vadis Europa? Zjazdy gnieźnieńskie 2003–2007*, red. A. Sujka, Gniezno 2007.

³ Jan Paweł II, *Przemówienie podczas audiencji dla premiera rządu RP*, [online], https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/belka_30102004.html, [dostęp: 21.12.2007].

A zatem – jaka jest ta nasza Europa: chrześcijańska czy świecka? Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, należy najpierw przyrzeć się historii, zaczynając od czasów tzw. Imperium Romanum i jego losów. Tego wątku nie da się pominąć, jest bowiem niezwykle istotny, jeżeli chcemy zrozumieć, skąd wywodzą się korzenie Europy. Zastrzegam, że nie jestem w stanie w jednym artykule ukazać szczegółowo historycznego rozwoju Europy, chciałbym tylko w możliwie syntetyczny sposób odpowiedzieć na pytanie, co chrześcijaństwo dało Europie.

Chrześcijaństwo w Imperium Romanum

W sensie geograficznym o Europie można mówić dopiero od VIII w. Do tego czasu pozostawała ona pod wpływem potężnego Imperium Romanum albo państwa Franków. Cesarstwo Rzymskie, którego upadek datuje się na 476 r., skupiało w sobie niektóre ziemie dzisiejszej Europy, takie jak Italia, Grecja, Galia, Półwysep Iberyjski, część terenów Wysp Brytyjskich czy ziemie basenu Dunaju, czyli Austrii i Węgier. Do Imperium Romanum należała także tzw. Afryka Prokonsularna, czyli tereny dzisiejszej Tunezji i część wybrzeży Libii, która była głównym źródłem zboża i dlatego nazywano ją „spichlerzem Rzymu”. Cesarstwo Rzymskie to również tzw. Azja Mniejsza (obecnie Turcja), Egipt, Syria i Palestyna. Można zatem mówić w tym kontekście o kręgu cywilizacji śródziemnomorskiej, ponieważ większość wymienionych terenów miała bezpośredni bądź pośredni dostęp do Morza Śródziemnego. W trzech pierwszych wiekach naszej ery rozwój chrześcijaństwa związany był przede wszystkim z tym kręgiem cywilizacyjnym i kulturą grecko-rzymską.

Należy zaznaczyć, że dwa pierwsze wieki po Chrystusie przyniosły wiele możliwości rozwoju chrześcijaństwa. Był to czas nie tylko największej świetności Cesarstwa, ale też okres daleko idącej autonomii podbitych przez Rzymian ludów. Ów fakt może dziwić w obliczu prześladowań chrześcijan, chociażby za czasów cesarza Nerona (ok. 67 r.), Trajana (początek II w.) czy też Marka Aureliusza (druga połowa II w.), należy jednak zaznaczyć, że były to prześladowania o charakterze partykularnym, obejmujące konkretne miejsca, a prześladowało nie tyle Cesarstwo w znaczeniu państwa, co raczej tłumy (najniższe warstwy społeczne), które nienawidziły chrześcijan za ich sposób życia. Dopiero w III w. (249), za czasów cesarza Decjusza, doszło do pierwszych powszechnych prześladowań (na całym terytorium Cesarstwa).

Apostolem, który przyniósł Ewangelię do Europy, był niewątpliwie św. Paweł. Podczas drugiej podróży misyjnej w latach 50–52 zawędrował do Grecji (Troada, Filippi, Saloniki, Ateny, Korynt), podczas trzeciej (53–58) odwiedził ponownie m.in. Macedonię i Korynt. Około 60 r. udał się do Rzymu, gdzie prawie siedem lat później został ścięty mieczem przy drodze prowadzącej do Ostii⁴. Bardzo stare świadectwo – List do Koryntian⁵ papieża św. Klemensa Rzymskiego – zawiera informację, jakoby Paweł odbył także podróż misyjną do Hiszpanii⁶.

Chociaż w I i II w. – zdaniem niektórych historyków – chrześcijaństwo w Cesarstwie Rzymskim nie rozwijało się w imponującym tempie, to jednak przyniosło owoce w postaci powołania wielkich stolic biskupich, wokół których skupiali się chrześcijanie⁷. Dopiero III w. stał się niezwykle korzystny dla nowej religii. Jedną z istotnych przyczyn był niewątpliwie kryzys Cesarstwa – ekonomiczny, polityczny, ale przede wszystkim kryzys wiary. Właśnie wtedy niezmiernie dynamicznie zaczęło rozwijać się cesarstwo wschodnie i wielkie metropolie miejskie – takie jak Konstantynopol, Antiochia, Aleksandria – w których kwitł handel z Azją, Indiami oraz Chinami. Tymczasem cesarstwo zachodnie, czyli interesująca nas część Europy, chyliło się ku upadkowi ekonomicznemu, politycznemu i kulturalnemu. Niemniej należy pamiętać, że – mimo tego kryzysu – od IV w. chrześcijaństwo rozwijało się w zawrotnym tempie. Nie czas i miejsce, by podawać tego przyczyny. W tym artykule chciałbym się skupić raczej na bardzo intensywnym procesie przenikania religii chrześcijańskiej do codziennego życia mieszkańców Europy. W tym też widziałbym, jeszcze przed VIII w., przyczynę trwałego zapuszczenia korzeni chrześcijaństwa w Europie. Co prawda na zachodzie Kościoł od IV w. zmagał się z różnego rodzaju trudnościami, związanymi z błędami teologicznymi (pryscylianizm, donatyzm, pelagianizm i semipelagianizm), ale wydaje się, że był bardziej jednolity od Kościoła w cesarstwie wschodnim.

Budowanie Europy na chrześcijańskich korzeniach związane było niewątpliwie z działalnością znaczących postaci, których imiona zapisały się na trwałe nie tylko w Kościele, ale także na polu rozwoju myśli intelektualnej. Mam tutaj na myśli św. Benedykta, świętych

⁴ Por.: B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 1: *Starożytność chrześcijańska*, Lublin 2003, s. 23.

⁵ Por.: Św. Klemens Rzymski, *List do Kościoła w Koryncie*, tłum. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, wyd. II, „Biblioteka Ojców Kościoła” 10 (2010), s. 51–87.

⁶ Por.: tamże, s. 53.

⁷ Por.: E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 2006, s. 73.

Cyryla i Metodego – apostołów Słowian, św. Katarzynę ze Sieny czy św. Brygidę Szwedzką.

Od Chlodwiga do Mieszka

Warto też krótko wspomnieć historie trzech władców, którzy – moim zdaniem – wywarli znaczący wpływ na dzieje przyszłej Europy i związali ją z chrześcijaństwem. Chodzi tutaj o: Chlodwiga, króla Galów, Karola Wielkiego, cesarza rzymskiego, oraz Mieszka – księcia kraju Polan. Zdaję sobie sprawę, że jest to temat rzeka i można by poświęcić mu co najmniej kilkanaście opracowań. Chciałbym jednak pokusić się o jego syntezę i ukazać, w jaki sposób wspomniani władcy przyczynili się do umocnienia zapuszczonych już wcześniej korzeni chrześcijańskich nie tylko w krajach, w których panowali, ale także w coraz bardziej chrześcijańskiej Europie.

Najpierw krótko o Galii – krainie historycznej, która obejmowała tereny dzisiejszej Francji, Belgii i północnych Włoch. Początkowo nie posiadała organizacji państwowej i była rządzona przez różne plemiona celtyckie. Dopiero za czasów Juliusza Cezara w latach 58–52 p.n.e. Galia została podbita, a następnie stopniowo wcielona do Cesarstwa Rzymskiego. Zamieszkałym tam Celtom, nazwanym później przez Rzymian Galami, nie udało się utrzymać suwerenności, a wojny plemienne uniemożliwiły stworzenie jakiegokolwiek sojuszu antyrzymskiego. Dlatego też po ostatecznie wygranej bitwie pod Alezją (nieдалeko dzisiejszego Dijon) w 52 r. p.n.e. Galia stała się prowincją rzymską, natomiast za rządów Oktawiana Augusta, panującego w czasach Chrystusa (Oktawian zmarł w 14 r. n.e.), zmieniono granice Galii i po nowym podziale utworzono prowincje cesarskie i senackie.

Niezwykle ważną postacią w historii Galów był wspomniany wyżej Chlodwig (fr. *Clovis*), król jednego z odłamów Franków Salickich. Urodził się ok. 466 r. jako syn Chilperyka I z dynastii Merowingów. Podporządkował sobie plemiona Franków Rypuarskich i zajął tereny nad Loarą, co przyczyniło się do zlikwidowania resztek panowania rzymskiego w Galii. Podbił ziemie Alamanów nad górnym Renem i Dunajem. Na początku V w. wyparł Wizygotów z terenów pomiędzy Loarą i Garonną w Akwitanii. Umarł w 511 r.⁸. Jego podboje znacz-

⁸ Por.: hasło: *Chlodwig*, w: E. Wiśniowski, *Encyklopedia Katolicka*, t. III, Lublin 1989, kol. 190.

nie rozszerzyły granice państwa, przez co dawna Galia stała się królestwem Franków. Poświęcam tyle uwagi postaci Chlodwiga, ponieważ jego nawrócenie i chrzest miały duże znaczenie dla przyszłych wydarzeń we Francji. Poza tym jest to historia niezwykle podobna do historii naszego władcy, księcia Mieszka I.

Kilka zatem słów o chrystianizacji królestwa Franków. Musimy uświadomić sobie, że większość terenów Galii dosyć wcześnie przyjęła wiarę chrześcijańską. Już w II w. Lyon posiadał silny ośrodek kościelny z biskupem, tak samo południowe tereny Galii: Marsylia, Arles, Bordeaux, w Masywie Centralnym – Poitiers i Tours, wyżej – Paryż. Wymieniona przeze mnie część Galii była zatem katolicka i posiadała dobrze zorganizowane struktury kościelne – przynajmniej w aglomeracjach. Poza nimi natomiast, na przeważającej części terenów wiejskich Cesarstwa, królowało pogaństwo. Dodatkowo sytuację w V w. komplikowali najeźdźcy z plemion Wandalów, którzy wyznawali arianizm, a także Germanie, będący poganami. Część Galii, która podlegała Frankom, była pogańska, chociaż przedstawiciele tamtejszej elity interesowali się chrześcijaństwem, co z pewnością i Chlodwigowi, i późniejszym władcom ułatwiło proces chrystianizacji⁹.

Jak doszło do przyjęcia chrztu przez tego pogańskiego władcę? Według jego biografy, św. Grzegorza z Tours, nawrócenie Chlodwiga przebiegało jakby etapami. W pierwszym główną rolę odegrała jego żona, Klotylda, która wyznawała wiarę katolicką¹⁰ i zabiegała o nawrócenie męża. Drugim etapem prowadzącym do nawrócenia Chlodwiga była wojna z Alamanami – germańskim związkiem plemiennym, który od III w. n.e. dokonywał najazdów na zachodnie tereny Cesarstwa Rzymskiego. Alamanowie byli ludem składającym się z napływowej zbieraniny oraz stałych mieszkańców ziem, co znalazło odbicie w ich nazwie (*Alle Männer* – ludzie ze wszystkich stron)¹¹. Decydująca bitwa odbyła się pod Zülpich (prawdopodobnie chodzi tutaj o równinę leżącą ok. 60 km na wschód od granicy niemiecko-belgijskiej, pomiędzy Akwizgranem a Bonn)¹². W czasie tej bitwy król miał sobie przypomnieć zabiegi Klotyldy, by go nawrócić na wiarę chrześcijańską.

⁹ Por.: A. Żurek, *Motywy polityczne a religijne w konwersji starożytnych władców*, „E-Patologos” 2/3 (2016), s. 25.

¹⁰ Por.: hasło: *Klotylda*, w: K. Kuźmiak, *Encyklopedia Katolicka*, t. IX, Lublin 2002, kol. 160.

¹¹ Por.: G. Faber, *Merowingowie i Karolingowie*, tłum. Z. Jaworski, Warszawa 1994, s. 37; M. Rouche, *Chlodwig król Franków*, tłum. K. Jamroz, Poznań 2015, s. 51–52.

¹² Por.: G. Faber, *Merowingowie i Karolingowie*, s. 38.

Obiecał wówczas Chrystusowi, że jeżeli zwycięży, uwierzy w Niego i pozwoli się ochrzcić¹³.

Z całą pewnością na wspomniane przyrzeczenie Chlodwiga powinniśmy patrzeć z przymrużeniem oka. Prawdopodobnie inne były motywy jego nawrócenia i miały raczej podłoże polityczno-religijne. Jednym z powodów mogło być poszukiwanie wsparcia u katolickich Galo-Rzymian, których tereny zostały włączone do kraju Franków. Chlodwig zdawał sobie sprawę, że Galo-Rzymianie nie tylko gardzili dawno już skompromitowanym pogaństwem, ale posiadali również przewagę moralną i kulturalną nad frankijskim ludem. Należy również wziąć pod uwagę fakt, że sąsiedzi germańscy skłaniali się ku arianizmowi, który zarówno przez Rzym, jak i chrześcijański wschód uznawany był za niebezpieczną herezję. Przyjęcie przez Chlodwiga wiary katolickiej mogło zatem zostać odczytane przez rzymski Kościół za zapowiedź walki z zagrażającymi i niebezpiecznymi ariańskimi Wizygotami. Dzięki takiemu posunięciu Chlodwig zostałby uznany za obrońcę wiary oraz wybawiciela od herezji ariańskiej.

Trzeci wreszcie i decydujący etap nawrócenia Chlodwiga to pielgrzymka do Tours, gdzie 11 listopada 498 r. uczestniczył w obchodach ku czci św. Marcina. Píše o tym Nizier, biskup Trewiru. Według św. Grzegorza właśnie w Tours król Chlodwig sam przekonał się do prawdziwości nauk przekazywanych mu wcześniej przez biskupa Remigiusza i żonę Klotyldę: *Jak tylko pojął, że owe świadectwa były prawdziwe, padł pokornie na kolana przed grobem błogosławionego Marcina i obiecał, że bezzwłocznie przyjmie chrzest*¹⁴. W taki też sposób miało dokonać się ostateczne nawrócenie Chlodwiga, po którym rozpoczęto przygotowania do chrztu króla, ponad trzech tysięcy frankijskich wojowników oraz jego siostry Albofledy (Audofledy)¹⁵.

Henri Daniel-Rops uważa, że chrzest Chlodwiga można uznać za decydujący etap w historii zachodniego chrześcijaństwa¹⁶. Chlodwig był bowiem pierwszym katolickim władcą germańskim na Zachodzie. Utworzone przez niego tzw. państwo Franków stało się jednym z najsilniejszych we wczesnośredniowiecznej Europie. W tym okresie doszło do rozbitcia świata śródziemnomorskiego przez Arabów, któ-

¹³ Św. Grzegorz z Tours, *Historia Franków*, II 30, tłum. K. Liman, T. Richter, wstęp, opracowanie, komentarz D.A. Sikorski, wyd. II, Tyniec 2012, s. 135.

¹⁴ Cyt. za: M. Rouche, *Chlodwig król Franków*, s. 256.

¹⁵ Por.: Św. Grzegorz z Tours, *Historia Franków*, II 31, s. 136–137.

¹⁶ Por.: H. Daniel-Rops, *Kościół wczesnego średniowiecza*, tłum. zbiorowe, Warszawa 2014, s. 180.

rzy na początku VIII w. zajęli Afrykę Północną i Hiszpanię. Dlatego można mówić, że VIII w. był swoistym momentem przełomowym dla późniejszej Europy. Owa przełomowość wyraża się w tym, że na gruzach dawnego potężnego Imperium Romanum wytworzyły się trzy kręgi cywilizacyjne. Pierwszy – arabsko-mahometański (od Atlantyku po Indie), drugi – bizantyjski, obejmujący wschodnie tereny dawnego Cesarstwa z silnym i atrakcyjnym miastem Konstantynopol, trzeci wreszcie, najbardziej nas interesujący i nam bliski – zachodnioeuropejski. Ten ostatni ośrodek, mimo że w stosunku do dwóch pozostałych początkowo wydawał się prowincjonalny, przeszedł z czasem ogromną drogę i bardzo się rozwinął, właśnie dzięki zdecydowanemu umocnieniu chrześcijaństwa tam, gdzie już ono istniało i wprowadzeniu go na tych terenach, które były jeszcze pogańskie. Ważne okazało się przesunięcie chrystianizacji na północ i północny wschód Europy. Dzięki temu już w V w. chrześcijaństwo przyjęła Irlandia, w VII w. – Anglia, w VIII w. – Niemcy i kraje skandynawskie, w X w. – Czechy, Polska oraz Węgry.

Ogromny wpływ na taki bieg historii miał bez wątpienia władca z dynastii Karolingów, Karol Wielki, panujący w latach 768–814. W 800 r. na bazie państwa Franków powstało odnowione cesarstwo Karola I Wielkiego (tzw. państwo karolińskie). To on stworzył pierwsze europejskie imperium od czasu upadku Cesarstwa Rzymskiego (476). Należy też dodać, że to właśnie za czasów Karola Wielkiego nastąpiła zmiana w dotychczasowym nazewnictwie świata. W miejsce podziału świata na rzymski i barbarzyński wprowadzono nowy – mianowicie na świat chrześcijański (określany jako cywilizowany) i pogański (rozumiany jako barbarzyński). Za czasów Karola Wielkiego mieszkańców monarchii karolińskiej nazwano *Europenses* (Europejczycy). Nazwa Europy ostatecznie przyjęła się dopiero w dobie nowożytnej, w średniowieczu zaś cywilizację europejską określano *christianitas*. To właśnie w tym okresie stworzone zostały podstawy potęgi Europy i jej kultury.

Zatem w wiekach X i XI na gruzach cesarstwa karolińskiego krystalizowało się nowe społeczeństwo europejskie, a pośród niego także kraj Polan ze swoim władcą – księciem Mieszkiem. Miał on ewidentny wpływ na zapuszczanie chrześcijańskich korzeni w Europie, podobnie jak wcześniej Chlodwig i Karol Wielki. Patrząc na postać władcy Polan, należy przyznać rację wielu historykom, że był politykiem przenikliwym, mężem stanu, a nawet swego rodzaju wizjonerem dziejowym, o czym niewątpliwie świadczy decyzja, by otworzyć się na chrześcijaństwo. Obecny arcybiskup krakowski Marek Jędraszewski

w ciekawym wykładzie na temat chrztu Polski wygłoszonym w Paryżu stawia tezę, że *gdyby nie Mieszkowa opeja na rzecz chrześcijaństwa, nie wiadomo nawet, czy lud zamieszkujący Mieszkowe państwo w ogóle by przetrwał. Z ogromnym prawdopodobieństwem trzeba by nawet stwierdzić: zostałby skazany na zagładę*¹⁷. Jego zdaniem, *gdyby Mieszko I nie wybrał „ścieżki czeskiej”, prowadzącej go do chrześcijaństwa, a opowiedział się za „ścieżką niemiecką”, stałby się zapewne lennikiem cesarstwa, a realna niepodległość jego państwa stałaby pod wielkim znakiem zapytania*¹⁸.

Nie wolno zapomnieć, że Mieszkiem kierowały dwa chyba najważniejsze powody, dla których zdecydował się przyjąć chrzest. Pierwszy – religijny, związany z jego nawróceniem, drugi natomiast – polityczny. O tym, że Mieszko autentycznie się nawrócił, świadczy moim zdaniem kilka przesłanek. Jedną z nich dotyczy pogańskiego społeczeństwa kraju Polan, dla którego chrześcijaństwo było całkowicie obce i na chrzest mogło zareagować niechęcią, odrzuceniem, a nawet wrogością. Nie było bowiem na tych terenach żadnej wyprawy misyjnej, która chociażby w jakiejś części miała wcześniej szansę przygotować ludzi na przyjęcie wiary chrześcijańskiej. Należy również brać pod uwagę panujące ówczesnie stosunki społeczne. Najbardziej dochodowym towarem w tamtym czasie w Europie byli niewolnicy. Jako chrześcijański władca, Mieszko nie mógł w swoim państwie ani tolerować takiego traktowania ludzi, ani czerpać z niego korzyści materialnych, zasilając w ten sposób kasę państwa¹⁹.

Chciałbym zwrócić uwagę na niezwykle ciekawy i myślę, że znany obraz Jana Matejki zatytułowany *Zaprowadzenie chrześcijaństwa*. Pokazuje on bowiem, jak wielkie następstwa kulturowe i cywilizacyjne dla Polski miało przyjęcie chrześcijaństwa i budowanie przyszłości na jego korzeniach. Centralną postacią obrazu jest Mieszko I, który wspiera się lewą ręką o potężny krzyż, górujący nad całością kraju Polan. W prawej ręce trzyma miecz, oznaczający symbol władzy. Lewa zaś stopa Mieszka depcze leżący na ziemi rozbity posąg pogańskiego bożka. Tego typu ujęcie wskazuje na determinację Mieszka w opowiadaniu się za nową wiarą. Po lewej stronie obrazu wrok przyciąga postać oracza. Drewniany pług, ciągniony przez parę wołów, jest zapowiedzią nowego sposobu uprawiania ziemi – trójpolówki, którą

¹⁷ M. Jędraszewski, *Chrzest Polski*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 26 (2017), nr 2, s. 9.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por.: Ph.E. Steele, *Nawrócenie i chrzest Mieszka I*, Kraków 2016, s. 59–77.

w XII w. wprowadzili do Polski cystersi. Oracz z pługiem symbolizuje też otwarcie się Polski na cywilizacyjne zdobycze kultury zachodniej. W centrum obrazu umiejscowiono również grupę czterech osób. Dostrzegamy wpatrzonych w siebie kobietę i mężczyznę, obok nich z jednej strony dziecko, z drugiej natomiast starca. Artysta chciał przez te postacie wskazać na zupełnie nowy porządek społeczny wprowadzony przez chrześcijaństwo i oparty na rodzinie monogamicznej, a nie poligamicznej, jak to było u pogańskich Słowian. Poprzez rodzinę zaczyna się prawdziwa rewolucja obyczajowa, mająca fundament w chrześcijaństwie²⁰.

Za decyzją Mieszka o przyjęciu chrztu stał też czynnik polityczny, czemu nie można się dziwić. Należy natomiast wskazać na konsekwencje, które odczuwamy do dnia dzisiejszego. Nie są negatywne, chociażby z tego względu, że przyjęcie chrztu – czy tego ktoś chce, czy nie – stało się i początkiem naszych dziejów, i początkiem państwa polskiego. Można powiedzieć, że jesteśmy jedynym chyba krajem w Europie, którego dzieje zaczęły się od przyjęcia chrześcijaństwa, to zaś przyczyniło się do utworzenia polskiej państwowości²¹.

Za sprawą przyjęcia chrześcijaństwa dokonała się orientacja Polski na Rzym, czego wyraźnym dowodem było oddanie przez Mieszka I państwa pod opiekę papieża na mocy dokumentu *Dagome iudex* w 992 r. Wydarzenie to okazało się niezwykle trwałe i stanowiło bez wątpienia *drogowskaz polityki* – a może nie tylko polityki władców Polski²². Dzięki oddaniu się Polski pod opiekę ważnego autorytetu w ówczesnej łacińskiej Europie – Stolicy św. Piotra – Mieszko chronił niezależność Polski. Widocznym tego owocem było utworzenie pierwszej metropolii na ziemiach polskich ze stolicą w Gnieźnie, a tym samym pokazanie potężnemu sąsiadowi – Niemcom – że jesteśmy w stanie samodzielnie prowadzić akcję misyjną na naszych ziemiach. Gdyby Mieszko nie przyjął chrztu i nie związał się od razu z Rzymem, Polska mogłaby zostać uzależniona od Niemców najpierw pod względem kościelnym, później zaś politycznym poprzez przysyłanie niemieckich misjonarzy i wcielanie powstających u nas kościołów do diecezji istniejących już na terenach Niemiec²³.

²⁰ Por.: M. Jędraszewski, *Chrzest Polski*, s. 11–12.

²¹ Por.: A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 1: *Do 1202. Skąd nasz ród*, Kraków 2014, s. 85.

²² Tamże, s. 98.

²³ Por.: J. Strzelczyk, *Mieszko Pierwszy*, Poznań 1992, s. 116–122. Por.: G. Labuda, *Mieszko I*, Wrocław 2002.

Co konkretnie dały Polsce chrześcijańskie korzenie? Należy najpierw uczciwie powiedzieć, że przyjęcie chrztu *jest po dziś dzień najważniejszym i najbardziej decydującym posunięciem polityczno-kulturowym w całej historii Polski*²⁴. Na pytanie o korzyści z przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę można odpowiedzieć, że należy patrzeć przez jej pryzmat na inne kraje Europy. Polska poczuła bowiem swoisty uniwersalizm, poczuła się wraz z innymi państwami naszego kontynentu współodpowiedzialna za dalszą ewangelizację Europy. Świadczą o tym następujące wydarzenia:

Bolesław Chrobry w 997 r. wsparł św. Wojciecha w misji skierowanej w stronę pogańskich Prusów.

Jedenaście lat później (1008) Bolesław, wówczas jeszcze książę, okazał pomoc niemieckiemu biskupowi Brunonowi z Kwerfurtu w wyprawie do Prus. Brunon – wraz z osiemnastoma towarzyszami – poniósł śmierć męczeńską na ziemi Jadźwingów (1009).

W XIV w. Polska przyczyniła się do chrztu Litwy.

Na mocy unii Polski z Wielkim Księstwem Litewskim powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów. Jej wschodnie granice stały się równocześnie wschodnimi granicami Europy, na których broniono nie tylko Polskę, ale i Europę przed atakami Tatarów i Turków. W ten sposób Polska otrzymała miano „przedmurza chrześcijaństwa”. Należy wspomnieć w tym miejscu papieża Innocentego XI, który sprawował władzę w Kościele w latach 1676–1689. Widząc zagrożenie ze strony Turków, Innocenty XI zabiegał o pomoc króla Jana III Sobieskiego. W liście kierowanym do polskiego Senatu nazwał Polskę *potężną i wspaniałą osłoną chrześcijańskiej Rzeczypospolitej*.

Pewną analogią można dostrzec także w wydarzeniach z roku 1920, kiedy pod Warszawą, a ostatecznie w bitwie nad Niemnem, Polacy pokonali wojska bolszewickie.

Nie wolno zapomnieć też o mało być może znanym fakcie związanym z Żydami. W wiekach XII i XIII wiele krajów Europy Zachodniej prowadziło dość ostrą politykę skierowaną przeciwko Żydom. Tymczasem Polska za czasów króla Kazimierza III Wielkiego (1334) wyłączyła ich spod jurysdykcji prawa niemieckiego, co spowodowało, że gminy żydowskie bezpośrednio podlegały sądom królewskim. Dlatego Żydzi nazywali Polskę *paradisus Judeorum* – „rajem Żydów”, Królestwo Polskie stało się ziemią obiecaną dla ludów semickich z całej Europy.

²⁴ M. Jędraszewski, *Chrzest Polski*, s. 13.

Czasy zaborów udało się Polsce przeżyć dzięki Kościołowi katolickiemu, który bronił tożsamości polskiego narodu. Podobnie było w okresie II wojny światowej i po niej, aż do roku 1989²⁵.

Wielki udział i znaczenie chrześcijaństwa w budowie Europy podsumował Jan Paweł II w posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa*. Napisał w niej m.in., że *nie można wątpić, że wiara chrześcijańska należy w sposób radykalny i decydujący do fundamentów kultury europejskiej. Chrześcijaństwo bowiem nadało kształt Europie, zaszczepiając w niej pewne podstawowe wartości. Także współczesna Europa, która dała światu ideał demokracji i prawa człowieka, czerpie swe wartości z dziedzictwa chrześcijańskiego*²⁶.

Wprowadzanie idei Europy świeckiej

Mówiąc o terażniejszości, czyli obecnym stosunku Unii Europejskiej do chrześcijaństwa, należy najpierw krótko wspomnieć o najważniejszych ojcach założycielach zjednoczonej Europy. Chcieli oni przede wszystkim wspólnoty opartej na wartościach chrześcijańskich, a także wolnej od wojen. 9 maja 1950 r. Robert Schuman, architekt projektu integracji europejskiej, przedstawił na posiedzeniu rządu francuskiego plan utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (wspólnota sześciu państw, z której powstała Unia Europejska), nazwany Deklaracją Schumana. Rok później, we współpracy z Jeanem Monnetem i kanclerzem Niemiec Konradem Adenauerem, Schuman doprowadził do porozumienia między Francją a Niemcami w sprawie wspólnego zarządzania przemysłami stalowym i węglowym na terenie Zagłębia Ruhry. Zamierzeniem było ustanowienie kontroli nad newralgicznymi gałęziami przemysłu, co stanowiłoby gwarancję pokoju w Europie. Do ojców założycieli należał też Alcide De Gasperi, współtwórca Rady Europy i Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

O odchodzeniu od Europy chrześcijańskiej i stawianiu w jej miejsce Europy świeckiej świadczy z pewnością pięćdziesiąta rocznica upamiętniająca spotkanie gen. Charlesa de Gaulle'a i Konrada Adenauera. W lipcu 2012 r. w katedrze w Reims obecna kanclerz Niemiec Angela Merkel i ówczesny prezydent Francji François Hollande nie wzięli udziału we Mszy Świętej, ale w „momencie zadumy”.

²⁵ Por.: tamże, s. 15–18.

²⁶ Jan Paweł II, *Adhortacja „Ecclesia in Europa”*, nr 108, Watykan 2003, s. 110.

Należy również zaznaczyć, że w Parlamencie Europejskim nie ma kaplicy, w której mogliby modlić się katolicy, tylko międzyreligijne miejsce przeznaczone do medytacji i modlitwy. Z najważniejszych dokumentów wymazano akcenty chrześcijańskie, do nowych zaś ich nie wprowadzono.

Przykładem tego są dwa traktaty. Pierwszy, związany z ustanowieniem Konstytucji dla Europy, został podpisany przez państwa członkowskie Unii Europejskiej 29 października 2004 r. w Rzymie. Konstytucja nie weszła jednak w życie z powodu braku ratyfikacji przez wszystkie strony. Jedną z kontrowersji była kwestia związana z preambułą do Konstytucji, w której proponowano odniesienie do kultury starożytnych Greków i Rzymian oraz do wielkiej rewolucji francuskiej. Brakowało natomiast odniesienia do Boga i do korzeni chrześcijańskich, co postulowały Kościoły, europejska chadecja oraz rządy wielu krajów członkowskich, a także ówczesny szef Komisji Europejskiej Romano Prodi. Na preambułę bez odniesienia do Boga i chrześcijaństwa nie zgodziły się rządy Polski, Irlandii, Włoch, Portugalii, Hiszpanii, Litwy, Słowacji i Austrii. Skłaniali się ku nim także Niemcy, Czesi i Holendrzy. Zdecydowanymi przeciwnikami byli zaś Belgowie, Francuzi oraz Duńczycy, którzy powoływali się na rozdział Kościoła od państwa oraz na fakt, że w przyszłości do Unii przystąpią takie kraje, jak Turcja, Bośnia i Hercegowina oraz Albania. Końcowym wynikiem dyskusji było odwołanie się do „tradycji humanistycznej i religijnej” bez wymienienia konkretnego wyznania, co oczywiście nie mogło zadowolić zwolenników nawiązania do wartości chrześcijańskich. Pominięte zostało chrześcijaństwo, nie mówiąc o roli Kościoła, jaką spełniał od wieków w Europie.

Drugi traktat, zwany Traktatem z Lizbony zmieniającym Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, czyli w skrócie tzw. Traktat Lizboński, podpisany został 13 grudnia 2007 r. w Lizbonie, w życie natomiast wszedł 1 grudnia 2009 r. W preambule także brakuje odniesienia do Boga i do chrześcijaństwa, co spotkało i ciągle spotyka się z krytyką środowisk konserwatywnych zarówno w Polsce, jak i za granicą.

We wspomnianych dokumentach nie ma zatem mowy o Europie chrześcijańskiej, ale mówi się o Europie zjednoczonej. Zapomina się o początkach Unii, a przede wszystkim o idei, jaka przyświecała tzw. ojcom założycielom zjednoczonej Europy.

O znaczeniu chrześcijaństwa dla Europy mówił papież Benedykt XVI, który przyjmując nowego ambasadora Chorwacji przy Stolicy Apostolskiej, powiedział, że *nie wolno się obawiać zdecydowanego*

żądania poszanowania swojej historii oraz własnej tożsamości religijnej i kulturowej. Strapione głosy kontestują z zadziwiającą regularnością rzeczywistość religijnych korzeni Europy. Modne stało się negowanie pamięci i historycznych oczywistości. Mówić, że Europa nie ma korzeni chrześcijańskich byłoby równoznaczne ze stwierdzeniem, że człowiek może żyć bez tlenu i jedzenia²⁷.

Jan Paweł II, który tak wiele zrobił dla Europy i świata, w 1982 r. w Santiago de Compostela wołał: *Ja, Jan Paweł, syn polskiego narodu [...] z Santiago kieruję do ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki²⁸.*

Pierre Manent, francuski politolog i filozof, uważa, że błąd Europy polega na tym, że *odcięła się od swojej przeszłości, głównie tej związanej z chrześcijaństwem. [...] Europa uznała bowiem, że każdy może dowolnie określać własną tożsamość. Ale podejmując taką decyzję, de facto podjęła inną – że tak naprawdę nie będzie istnieć²⁹.*

Podsumowanie

Czy nie należy zatem uczciwie przyznać, że to Kościół katolicki w znacznym stopniu przyczynił się do duchowego rozwoju ludów Europy, do powstania pięknego kultu religijnego? Uważam, że odpowiedź na tak zadane pytanie powinna być twierdząca. Europa posiada głębokie chrześcijańskie korzenie, dzięki którym świat może być bardziej uporządkowany, rządzony racjonalnymi, dobrymi i mądrymi prawami dla obywateli, że chrześcijaństwo wprowadza ład moralny i poczucie godności zarówno w życie jednostki, jak i całego społeczeństwa. Dzięki Kościołowi rozwinęło się to, co nazywamy kulturą: śpiew i muzyka, architektura i malarstwo, literatura, filozofia i szkolnictwo, nastąpił też postęp gospodarczy poszczególnych państw Europy. Nie wolno również zapomnieć o wartościach posiadających

²⁷ Benedykt XVI, *Chrześcijańskie korzenie są dla Europy jak pokarm i tlen*, Instytut im. ks. Piotra Skargi 11 kwietnia 2011, [online], [dostępny: <http://www.piotrskarga.pl/-benedykt-xvi--chrzescijanskie-korzenie-sa-dla-europy-jak-pokarm-i-tlen,7010,i.html>], [dostęp: 19.12.2017].

²⁸ G. Pindelski, *Wizyty Jana Pawła II w Hiszpanii* [online], [dostępny: <http://papiezhiszpania.blogspot.com/p/jan-pawe-ii-w-hiszpanii.html>], [dostęp 19.12.2017].

²⁹ M. Jakimowicz, *Kto ty jesteś? Nie pamiętam*, 20 kwietnia 2017, [online], [dostępny: <http://info.wiara.pl/doc/3826418.Kto-ty-jestes-Nie-pamietam>], [dostęp: 19.12.2017].

ogólnoludzki charakter, które niezależnie od tego, jak je nazwiemy, wyrosły przecież z Ewangelii głoszonej w Kościele i przez Kościół³⁰.

12 marca 2017 r. odbyła się Ogólnopolska Pielgrzymka w intencji powrotu do korzeni chrześcijańskich Europy oraz rychłej beatyfikacji ojców zjednoczenia Europy na fundamentach chrześcijańskich, Sług Bożych Alcide De Gasperiego i Roberta Schumana. Pielgrzymka połączona była z I Europejskim Kongresem, który stanowi forum wymiany myśli na temat przyszłości Europy budowanej na chrześcijańskich wartościach.

³⁰ Por.: J. Winiarski, *Chrześcijańskie korzenie Europy*, [online], [dostępny: www.wychowawca.pl/12-2007-chrześcijańskie-korzenie-europy], [dostęp: 13.03.2017].

Summary

At present, there is an evident clash between two strong views on Europe, especially its history and future. One, upheld first and foremost by the Church, supports the claim that Europe has traditionally been Christian and should remain so; a viewpoint given much prominence to specifically before Poland joined the European Union. On the other hand, this claim encounters considerable resistance or indifference from those who call themselves “genuine progressive Europeans” and who want a truly secular Europe separated from the church and faith. Some within this group admit that Europe was built on Christian foundations, but they would rather live in a continent devoid of God and of all that He offers to us.

The article attempts to answer the question whether Europe is Christian or secular. To achieve this, the first part of the study deals with the Roman Empire and its subsequent history. The analysis clearly demonstrates that Europe is rooted in Christianity.

The second part presents the history of three rulers who had a significant influence on the development of Europe and linked it with Christianity: Clovis I, King of the Franks; Charlemagne; and Mieszko I, Duke of the Polans. This section also offers an insight into the contribution of Christianity to Europe.

The final part provides examples of the departure from the true ideas of the founding fathers of the European Union. There is a growing tendency to forget, or even lie about the fact, that Christianity has always had a considerable impact on the development of Europe. Increasingly often we can hear opinions that Europe should distance itself from Christianity and become a truly secular community with no respect to and recognition of its Christian roots.